

Od tonięcia do wynurzenia

AUTOR: JOANNA KRÓLIKOWSKA

Spektakl Agaty Biziuk *Beze mnie jesteś nikim* uświadamia, że przemoc zagnieżdża się wszędzie, rozwija się w patologicznych i „bezproblemowych” rodzinach, stosują ją kobiety i mężczyźni. Ale najważniejsze, co chcą przekazać twórcy, to to, że każdy ma szansę się od niej uwolnić i wypłynąć na powierzchnię.

■ Są takie spektakle, które – bez względu na to, kiedy powstaną – zawsze trafią we właściwy czas. Które, niestety, są aktualne nie chwilowo, ale wciąż, zwłaszcza że nie stanowią jedynie komentarza do wydarzeń polityczno-społecznych, ale przyglądają się poważnemu problemowi społecznemu. Za takie przedstawienie można uznać *Beze mnie jesteś nikim* w reżyserii Agaty Biziuk.

Spektakl z Teatru Nowego im. Kazimierza Dejmka w Łodzi, mówiący o mechanizmach przemocy w polskich domach, powstał na podstawie reportażu Jacka Hołuba pod tym samym tytułem. Z dziesiątków opowieści osób doświadczających przemocy oraz osób stosujących przemoc twórcy przedstawienia wybrali cztery postacie i ich historie, które potraktowali jako studium przypadku. Katarzyna Żuk zagrała Ludwikę – kobietę doświadczającą od męża przemocy fizycznej, psychicznej, ekonomicznej i seksualnej; opiekującą się dzieckiem z niepełnosprawnością, zastraszoną i przerażoną, powtarzającą jak mantrę: „I tak nikt mi nie uwierzy”. Z trudem zgłaszała przemocowe zachowania męża na policję, jednak strach był tak silny, że szybko je wycofywała. Gracjan Kielar wcielił się w postać Artura – chłopca, który w dzieciństwie doświadczał agresji od ojca, a jako dorosły człowiek powielał przemocowy wzorzec w swoich związkach, tym razem jako agresor. Katarzyna, zagrana przez Malwinę Jeliśtrатов, to

kobieta uwikłana w przemocowe relacje, najpierw z ojcem, potem z mężem, jakby z góry skazana na powtarzanie roli ofiary. Łukasza, młodego mężczyznę doświadczającego agresji psychicznej i fizycznej od swojej partnerki, zagrał Damian Sosnowski.

Historie zostały wybrane w taki sposób, aby pokazać, że przemoc wydarza się w różnych okolicznościach i środowiskach. Doświadczają jej nie tylko kobiety i dzieci, ale także mężczyźni. Przemocowcami są zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Nie ma też reguły, w jakich środowiskach i klasach społecznych dochodzi do agresji. Wybrane historie uzmysławiają, że wydarza się ona w rodzinach uznawanych za patologiczne – ale też w tak zwanych dobrych domach. Nie tylko tam, gdzie rodzinne awantury słyszać na pół osiedla, lecz również w domach, których nikt nie posądzałby o przemoc. Na zewnątrz – jak pokazują aktorzy w jednej ze scen – rodziny wyglądają często jak na obrazku, uśmiechnięte i zgodne. Nie zawsze można dostrzec oznaki patologii.

Opowieści są podzielone na części i wzajemnie się przeplatają, oddając tym samym

strukturę reportażu Hołuba. W związku z konstrukcją spektaklu role aktorów stają się wymienne i fragmentaryczne. Każdy z wykonawców nie tylko gra wybraną postać doświadczającą przemocy, ale też podejmuje rolę agresorów, członków rodzin, znajomych oraz policjantów czy konsultantów Niebieskiej Linii, kreśląc tym samym relacje między bohaterami i ich otoczeniem. W tym przedstawieniu najważniejsze pozostają osoby skrzywdzone, pozostałe postaci są poboczne. Co ciekawe, aktorzy grający ofiary znienacka wychodzą z ról, przyglądając się swoim bohaterom z dystansem trzecioosobowego narratora. W niektórych scenach porzucają oba sposoby opowiadania, pozostając na scenie jakby półprywatnie, komentując i tłumacząc wydarzenia. Pozwala to pokazać postaci z kilku perspektyw – zarówno ich własnej, jak i zewnętrznej – ze stanowiska narratorów lub samych aktorów. Wymaga to od wykonawców nie tylko warsztatowej sprawności, aby w mgnieniu oka wchodzić w role i wychodzić z nich, ale także precyzji w oddzieleniu różnych spojrzeń. Dlatego nie ma tu miejsca na psychologiczne aktorstwo i drobiazgową

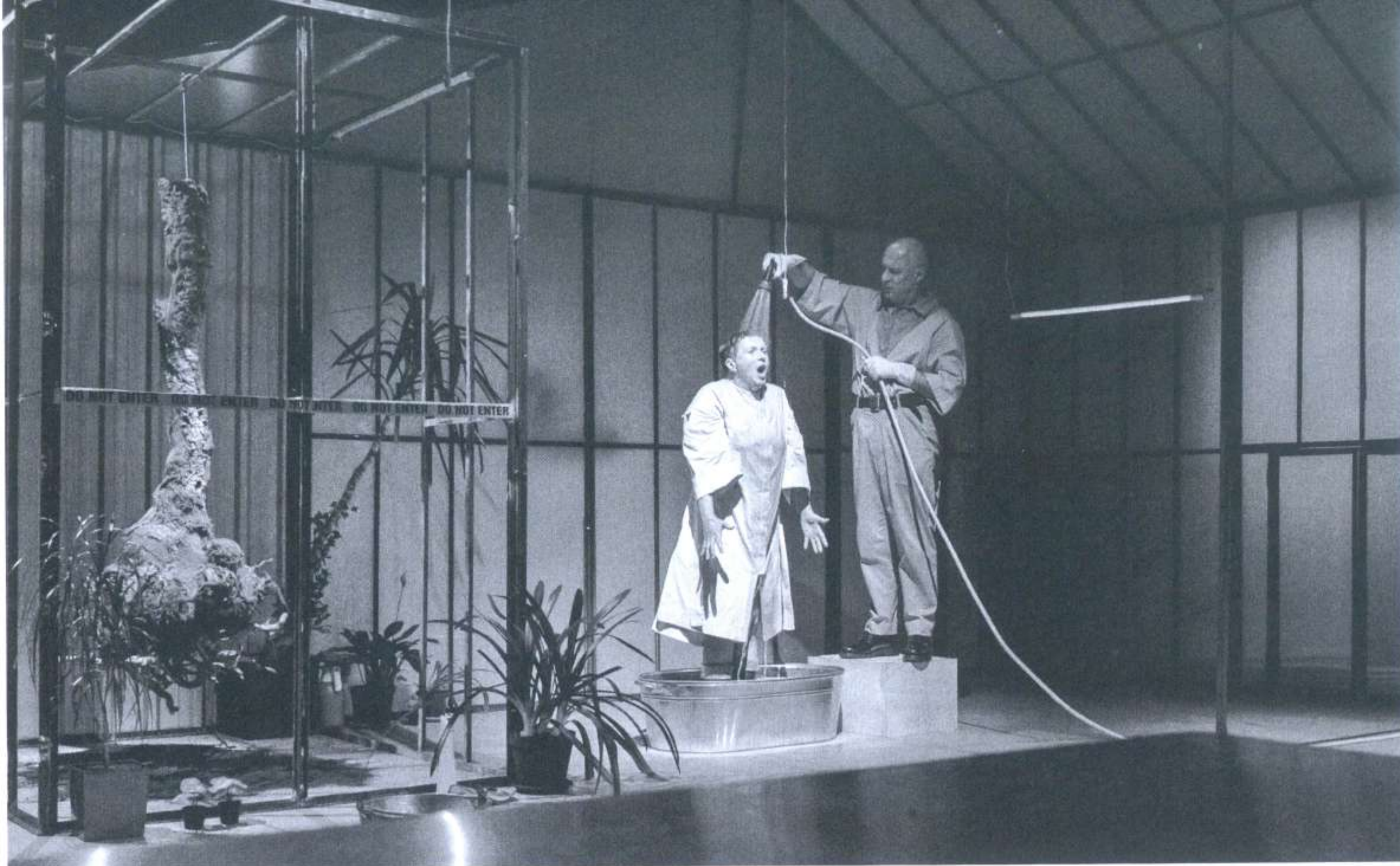
Agata Biziuk stworzyła opowieść z bezpiecznym dystansem, zarówno dla aktorów, jak i dla widzów, ale niepozbawioną empatii i siły przekazu.

Beze mnie jesteś nikim
Jacka Hołuba

adaptacja, reżyseria,
dramaturgia
Agata Biziuk
scenografia, kostiumy
Marika Wojciechowska
choreografia,
koordynacja scen
intymnych
Krystyna
Lama Szydlowska
muzyka
Piotr Klimek
wideo
Piotr Wacowski

prapremiera
26 maja 2023

Katarzyna Żuk,
Gracjan Kielar



fot. HaWa / Teatr Nowy w Łodzi

analizę emocji. To dobrze, bo dogłębne przeżywanie na scenie cierpień osób doświadczających przemocy byłoby nie do zniesienia. *Beze mnie jesteś nikim* wydaje się przedstawieniem pod wieloma względami bezpiecznym. Bezpiecznym dla widzów, którym oszczędzono drastycznych scen i brutalnego naturalizmu. Bezpiecznym chyba także dla aktorów, którym zaproponowana przez reżyserkę konwencja pozwoliła zachować dystans do postaci, bez wyczerpującego przeżywania ich emocji i głębokiego wchodzenia w niezwykle trudne psychologiczne obszary. Powstała więc opowieść z dystansem, ale nie pozbawiona empatii i siły przekazu.

Wychodzenie aktorów z ról i przyglądanie się z różnych perspektyw bohaterom pozwala też na wzięcie pod lupę wydarzeń z życia postaci i przeanalizowanie mechanizmów przemocy zachodzących w poszczególnych relacjach. Zachowania ofiar wydają się nielogiczne, sprzeczne, niezrozumiałe dla osób z zewnątrz. Dziwić może bierność, niepodejmowanie działania w celu uzyskania pomocy. I właśnie dlatego zdystansowane przyglądanie się zachowaniom postaci okazuje się tak wartościowe. Umożliwia bowiem przestudiowanie krok po kroku postaw bohaterów i znalezienie przyczyn ich postępowania. Korzystając z przytoczonych w reportażu badań i wypowiedzi psychologów i konsultantów Niebieskiej Linii, aktorzy tłumaczą działania swoich postaci. Pojawiają się obrazowe porównania, przywołane zostają doświadczenia związane z badaniami nad zjawiskiem wyuczonej bezradności, syndromem sztokholmskim czy syndromem gotującej się żaby. Może dlatego spektakl chwilami zaczyna przypominać performatywny wykład. Ten edukacyjny wymiar

przedstawienia pozwala nie tylko współczuć osobom krzywdzonym, ale przede wszystkim podjąć próbę ich zrozumienia.

Twórcy nie chcą dosłownie pokazywać przemocy na scenie, ale szukają dla niej metaforycznych i metonimicznych ujęć. Projekcja z posiniaczonym i zaczerwienionym ciałem pobitej kobiety, pas i dźwięk jego uderzeń, oblanie aktorki zimnym strumieniem z ogrodowego węża – to wszystko sprawia, że agresja fizyczna jest dojmująco obecna, ale bez dosłownych scen pobicia. Niezwykle obrazowa okazuje się metafora przemocy psychicznej, gdy słowa znęcającej się nad partnerem kobiety działają na mężczyznę obezwładniająco, jak sznurek, którym Malwina Jeliśtrатов obwiązuje Damiana Sosnowskiego, uniemożliwiając mu wykonanie ruchu. Bardzo sugestywna jest też scena, kiedy uciekająca od przemocowego męża bohaterka grana przez Jeliśtrатов trzyma w rękach wiadra. Wlewana do nich woda obrazuje namowy jej rodziców na powrót do małżonka. Ostatecznie wiadra przeciążają kobietę.

Opowieści o przemocy rozgrywają się na tle zaskakującej w powiązaniu z tematem spektaklu scenografii Mariki Wojciechowskiej – widzimy szklarnię pełną roślin i ogrodniczych narzędzi. Przestrzeń, bardzo atrakcyjna wizualnie, stworzyła możliwości uplastycznienia przedstawianych historii. Ziemia, woda, ogrodowy wąż, donice, wiadra, kamienie, szklarniowe stoły dają możliwość metaforycznego mówienia o agresji. Aktorzy występują w strojach przypominających robocze uniformy, stając się niejako ogrodnikami, którzy w tej przestrzeni sadzą, podlewają i pielęgnują roślinność. Szklarnia to przestrzeń wyizolowana i bezpieczna, gdzie rośliny mogą rosnąć w kom-

fortowych warunkach. Można więc odnieść wrażenie, że historie, o których opowiada się ze sceny, zostały na potrzeby spektaklu przeniesione w przestrzeń odosobnioną, chroniącą przed zagrożeniem, aby przyjrzeć się im w niemal laboratoryjnych warunkach.

Twórcy opatrzyli przedstawianą historię metaforyczną klamrą tonięcia i wynurzenia. Początkowa sekwencja wyjaśniająca przebieg tonięcia, gdy zalewająca płuca woda uniemożliwia wołanie o pomoc, sugeruje, że osoby doświadczające przemocy często nie potrafią szukać ratunku. Przemoc okazuje się równą pochyłą, ale – w przeciwieństwie do tonięcia – niepozbawioną drogi ucieczki. Utonięcie zastępuje więc w jednej z końcowych scen metafora wynurzenia. Wypłynięcie na powierzchnię wiąże się z zaczerpnięciem życiodajnego powietrza – wykonany przez aktorów wspólny wdech przynosi poczucie wolności i ulgi.

Słowa jednej z postaci o „byciu po drugiej stronie” nie oznaczają więc wcale śmierci, ale uwolnienie się z toksycznej relacji. Bo choć wiele najczarniejszych historii kończy się śmiercią, czy to samobójczą, czy w wyniku doznanych obrażeń (te tragedie w przekazach medialnych pojawiają się ostatnio zdecydowanie zbyt często), to są też osoby, które przechodzą przeraźliwie trudny proces metaforycznego wynurzenia. W spektaklu części bohaterów udaje się to żmudne przejście na drugą stronę, w formie projekcji zostają również przywołane losy innych postaci z książki Hołuba. Okaleczonych, z bliznami fizycznymi i psychicznymi na całe życie, ale wyzwalających się z przemocowych relacji. *Beze mnie jesteś nikim* daje więc nadzieję. Tym cenniejszą, bo tak rzadko dziś obecną zarówno w teatrze, jak i w życiu. ■